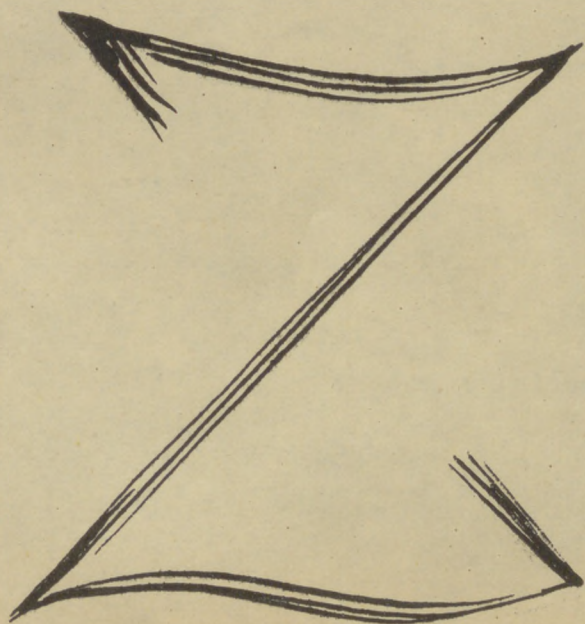
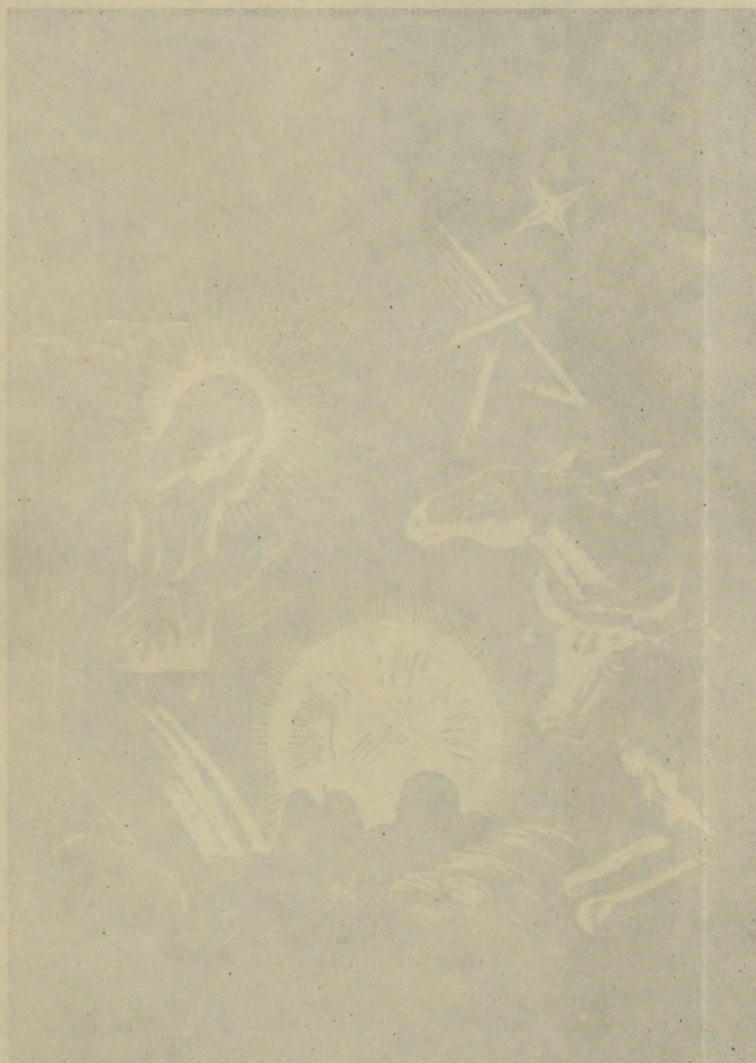
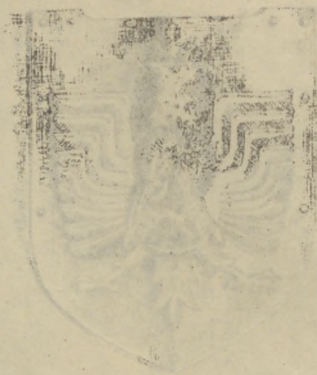


Rok II Nr 22/23 24. 12. 47



ST. CHROSTOWSKI — DRZEWORYT





ST. CHROSTOWSKI — DRZEWOŚYL



Z. Rolski

Opłatek z Kraju.

= + = + = + = + =

Trzeba ci przejść przez ogień  
i wodę, abyś się dostał na  
miejsce ochłody.

Psalm LXV. 12.

Nikły okruch, małeńka, lekka odrobina, listek powiewny, słaby  
i wiotki płatek lilii a taka moc i siła w nim, że wstrząsa  
sercem najtwardszym, rozświetla najmroczniejsze zakamarki  
duszy ludzkiej -

Poprzez śnieżną biel czystości jego, co zdaje się być zdjętą z aniel-  
skich skrzydeł, Duch, wyzwolony z pęt materializmu, wznosi się wzwyż, w lot  
daleki, podniebny, na świętą a oczyszczającą kąpiel w górnych sferach praw-  
dy, dobroci i miłości -

Z świętej bieli idzie w nasze ubogie izby emigranckie technicznie cie-  
pła serce najbliższych, serce, które wyczuwamy tuż obok siebie chociaż fizycz-  
nie są odległe, chociaż przestrzeń i czas wcisnęły się pomiędzy serca klin-  
nem rozłąki i legły na nich ciężarem tęsknoty już od tak dawna -

Drobiazg, prawie pył, małeńka i lekka odrobina a takie bogac-  
two wrażeń, obrazów, i wspomnień nasuwa, że serce zmienia rytm  
pracy i bije jakąś dziwną, połączoną melodią smutku i słody-  
czy, tęsknoty i radości -

Oto wionie z niej dusznym a słodkawym zapachem siana, rozłożonego  
tam - u naszych bliskich - pod obrusem, jak nakazuje nasz stary obyczaj wi-  
gilijny - oto wionie świeżym, jędrnym a ożywczym zapachem choiny z polskie-  
go boru.

A myśl biegnie do przeżyć bliższych, żywych jeszcze w pamięci i da-  
lej w omrocza odległej przeszłości - biegnie snopen świetlistej jasności,  
co promieniuje z opłatka i jak reflektor kolejno oświetla minione wieczory  
wigilijne: rok ten a ten - w polu, następny - w polu, ten - w niewoli, in-  
ny - z rodziną i tak dalej -

A serce podąża za myślą i bije raz wolniej, raz szybciej, czasem za-  
miera na chwilę i znowu bije tą dziwną melodią tęsknoty i słodyczy -

Delikatny płatek lilii o niepokalanej bieli wypieszczonej  
słońcem a rosą - płatek, który obawiamy się dotknąć, aby go

nie skrzywdzić, a tak silne uczucie miłości wyzwala. Skąd się wzięłaś w naszych ubogich izbach -- odrobino radosna?

Kiedyś, nim poranne padły zorze, polski siewca, chłop Boryna o twardo zarysowanej sylwetce na tle poczynającego płonąć nieba, ruchem szerokim a wspaniałym w swoim wyrazie rzucił ziarno w glebę Ojców swoich raz modlitwą do Najświętszej Panny Siewnej -

A później: w ciszy i spokoju skwarne południa, kiedy nad rozległym kłósnym łąnem głębie powietrze falowały żarem a dzwonki kos i sierpów wpa- dały w ówierkot koników polnych, dojrzały, złoty, pełny kłos zżęła sierpem polska dziewczyna, przerzucając go ponad swoją głową ruchem niedoścignio- nym w wyrazie piękna, a towarzyszył temu tęskny śpiew przodownicy żniwiarek: o, kłosie, kłosie skąpany w rosie...

A jeszcze później: omszały młyn w cieniu drzew, bracia zakonna w habi- tach św. Franciszka z Assyżu, co to braćmi a siostrami nienił wszystko co Bóg stworzył, co to przez bolesne stygmaty dostąpił Łaski; tu braciszek za- konny przeobraził ziarno w opłatek wigilijny, w sytny chleb Ducha, szepcząc nabożne modlitwy -

A teraz, a dzisiaj? Przybył do nas w liście od najbliższej, kocha- nej osoby, zastępującej jej serce. Nim spoczął w liście, padła na niego łąza z tych łąz, które są świętymi. Przybył z ciepłem tego serca, z zapachem siana i choinki, z wonią gleby ojczyźnianej z dawnymi obrazami przeżyć, z wizją rozległych kłósnych łąnow, nad którymi falują głębie powietrze, dzwonią sier- py i kosy przy wtórze tęsknego śpiewu żniwiarki i ówierkotu koników pol- nych -

Małeńki, słaby listek, cò za byle powiewen drży a tyle mocy posiada, że duszę z mroków wyzwala i wiedzie poprzez drogi smutnej rzeczywistości dzisiejszej w jasną krainę wiary i nadziei -

Kiedy weźmiemy do ręki opłatek, aby go przekłamać, pamiętajny że są ręce, które nie dostąpią dzisiaj szczęścia ważenia na swej dłoni jego lek- kości, bo ręce te obciążone są kajdanami - to ręce si- str i braci naszych, którym na imię: T y s i ą c e; oczy ich nie spoczną dzisiaj na bieli opłat- ka, bo inną biel mają przed sobą - biel śniegów sybirskich lub biel ścian więziennych; rzućmy im drogą serce nadzieję lepszej przyszłości -

A kiedy zasię w duchowej wędrówce po stronach rodzinnych i sercach najbliższych, klamać będziemy opłatek, kruszyna po kruszynie, kiedy zasię, czu- jąc wilgoć pod powieką a ucisk w krtani i w sercu, stanjemy w owej chwili przed głębinami smutku - niechaj z jego bieli spłynie w obolałe serce na- dzieja i wiara w odmianę losów - niechaj spłynie zeń siła wytrwania, wola hartowna a odporność na czekające nas próby ognia i wody. Wówczas - kiedy klamać nas będzie i trawić ogień wewnętrzny, usiłując spopielić serce nasze na próchno egoizmu, obojętnego dla sprawy narodowej - niechaj się jawią w nas te siły odporne. Niechaj się jawią też, kiedy losy poniosą nas na zdra- dzieckie wody, gdzie przewalają się szkwały zwątpienia i porywiste wichry pokusy z metalicznym dźwiękiem srebrników judaszowej zdrady.

Niechaj nas nie opuszczają i wprowadzą do miejsca ochłody - do Oj- czyzny naszej, gdzie dzisiaj z wszystkich kościołów płynie jednym, zgodnym

skordem na pola, lasy, wsie i miasta ta pieśń nad pieśniami:

Bóg się rodzi - moc truchleje....

Moc, produkt przekarmionego materializmu, truchleje, bo zna swoją słabość, bo zna istotną siłę Prawdy, Sprawiedliwości i Miłości.

= + = + =  
+

S Ł O W O B O Ż E

==+==+==+==+==+==+==

Ewangelia na uroczystość Bożego Narodzenia - Łuk. 2, 1 - 14.

Onego czasu - wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby spisać cały świat. Ten pierwszy spis dokonany został przez starostę Syryjskiego, Cyryna. I szli wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do miasta swego. Poszedł też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judzkiej ziemi, do miasta Dawidowego, które zowią Betlejem: dlatego, że był z domu i pokolenia Dawidowego, aby dać się zapisać z Maryją, poślubioną sobie małżonką, brzemienneą. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna swego pierworodnego, a uwinęła go w pieluszki i położyła Go w żłobie, bo nie było im miejsca w gospodzie. A byli w tej krainie pasterze, czuwający i trzymający nocną straż przy trzodzie swojej. A oto Anioł Pański stanął przy nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła i zlekli się bojaźnią wielką. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, bo się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym. A ten wam znak: znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z Aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, wielbiąc Boga i mówiąc: Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

"Gloria in excelsis Deo" - ten to potężny hejnał Boskiej chwały rozbrzmiewa dziś w całym nieogarnionym wszechświecie. Śpiewają go aniołowie i święci u tronu Stwórcy. Głoszą go w radosnym uniesieniu wielcy i maluczcy, starzy i młodzi, bogaci i ubodzy na całym ziemskim globie, gdziekolwiek dotarło i padło światło odwiecznej nauki Bożej. Słowem, dziś cały świat chrześcijański raduje się; zrzuca ze siebie ciężar smutków, trosk, biedy i kłopotów, ociera, osusza łzy i, wybiegając myślą ku betlejemskiej stajence, uśmiecha się z miłością do Bożej Dzieciny, która przed wiekami przyniosła światu prawdziwe szczęście i odrodzenie.

To zaś odrodzenie przyniósł Zbawca właśnie wtedy, kiedy świat jak wiemy, staczał się w przepaść; kiedy ludzkość coraz bardziej oddalała się od Boga, popadała w ohydne bałwochwalstwo, niemoralność i straszną niesprawiedliwość; kiedy siła, podobnie jak dziś, zapanowała nad prawem, a miłość bliźniego poszła w zapomnienie, bo słabych i biednych nie uważano już nawet za ludzi. Nikt wtedy nie widział wyjścia i ratunku z mroku szerzącego się, rozszalałego zła. To zło widzieli nawet sami poganie, boleli nad upadkiem człowieczeństwa, a wielu z nich w rozpęczy wołało: "Chyba Bóg przyjdzie i wybawi nas". I oto Wszechmocny odpowiedział niewdzięcznemu człowiekowi niepojętą litością oraz miłosierdziem. Bezgraniczna miłość sprowadziła Go z nieba na ziemię; kazała mu spocząć w szopie, w zimnym żłobie, a potem jesz-

szybciej, bo zamknąć się żywemu w okruszynie chleba - w tabernakulum ołtarza. Wszystko to uczynił Zbawca, by przynieść nam prawdę, miłość, pokój i sprawiedliwość, by pocieszyć, ukoić, płaczących, biednych, opuszczonych i wydziedziczonych, by wskazać nam wreszcie drogę ku szczęściu wiecznemu. - Czyż wobec takiej ofiary i ogromu miłości, my nie powinniśmy odpowiedzieć Słodkiemu Jezusowi wdzięczną miłością naszych serc? O, tak - kto tylko żyje duchem Chrystusa, to przyzna, że - tak. Chcąc zaś tę miłość Zbawcy okazać, trzeba przede wszystkim zajrzeć w głąb swojej duszy; oczyścić serce z naleciałości grzechowych, a potem przedstawić Jezusowi swoje słabości, bóle i utrapienia; prosić Go, by przepalił w swym Boskim ogniu nasze tęsknoty, chęci, pragnienia i naszą wolę; by ją zahartował w walce ze złem, oraz wspierał ją w dążeniu do poprawy i odrodzenia się.

A Jezus - ów Boski lekarz, napewno, do każdej takiej duszy z miłością nachyli się, wyciągnie swe boskie rączki, usunie smutek krwawiący serce i da potrzebny pokój, oraz radość ducha, do której każde Jego dziecko ma prawo. - To też w dniu Bożego Narodzenia, gdzie tylko rozbrzmiewa piękna mowa nasza, gdzie tylko bije polskie serce, niech tętni czystą radością i miłością ku Bożemu Dzieciątku. Niech nasza pieśń: "Chwała Bogu na wysokości", złączona z pieniem aniołów i naszych bliskich w Ojczyźnie, rozbrzmiewa z wdzięcznością ku czci Pana Zastępów. Amen.

Ks. Czesław Chmielewski

. . . . .

W. Wolski

Betleem w Polsce.  
= + = + = + = + = +

...A ja wam powiadam, matulu,  
Ze tak mi coś w duszy się klei,  
Ze nam się Pan Jezus narodził  
Tu, w Polsce, nie żadnej Judei...

Objął Jezusek za szyję  
Ojczyszka rączkami małemi,  
Przymiłał się, by mu pozwolił  
Przyjść na świat na smutnej  
tej ziemi...

Matulu, gdzież, jak nie w Polsce,  
Biedniejsze te chłopskie strzechy?  
Gdzież bardziej na świecie, niż u nas,  
Potrzeba osłody, pociechy...

Powiedzcie, gdzież indziej na  
świecie  
Tęskniejsza są łąki i pola?  
Gdzie mgławia się krwawsze wspom-  
nienia?  
Gdzie bardziej przesiąkła  
krwią rola?  
Gdzie więcej na ziemskim padole,  
Spłynęło łez, krzywdy i bólu?..  
Gdzie dola narodu smutniejsza?  
Powiedzcież sumiennie, matulu?

...I kiedy se tak popłakuję,  
Coś w duszy mi, ciężem się klei,  
Ze u nas jest w Polsce Betleem -  
Nie gdzieś tam w zaświatach, w Judei...

= + = + = + =  
= + = + =  
+

/Pracownik Światła Nr. 64

Droży Czytelnicy!

Na parę godzin przed wysyłką niniejszego numeru, otrzymaliśmy z Kraju dla wszystkich Czytelników "Z n a k u" - opłatek. W tym pięknym symbolu - Król łączy się w wieczór wigilijny z nami myślą serdeczną, połączoną z życzeniami niezłomnej wiary, nadziei i braterskiej miłości. -

Łamię się tym opłatkim z Rodakami i Czytelnikami "Znaku" na uchodźctwie, - składamy Im życzenia Radosnych Świąt oraz Błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku.

Redakcja "Z n a k u"

Wiadomości ze świata katolickiego.

= + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + + = + +

W 40. letnią rocznicę panowania króla szwedzkiego Gustawa V, która wypadła w grudniu br. - Ojciec św. Pius XII. przesłał królowi własnoręcznie napisane pismo z wyrażeni sympatji i życzeniami szczęścia dla Króla i jego Królestwa. -

Św. Rota u papieża. - Ojciec św. przyjął na prywatnej audyencji 10 sędziów św. Roty, najwyższego trybunału kościelnego. Dziekan św. Roty msgr. André Julien zaznaczył, że w ubiegłym roku Rota wystawiona była na atak z dwóch przeciwnych obozów; pierwsi zarzucali Trybunałowi, że zbyt łagodnie traktuje sprawy bogatych, drudzy, że zbyt surowy jest dla nieszczęśliwych małżeństw. - Oświadczył on, że w ciągu 2 lat sądzono 833 sprawy o unieważnienie małżeństwa, i tylko 335 małżeństw uznanych zostało za nieważne. Między nimi 185 wypadków dotyczyło ludzi ubogich i było darmo przeprowadzonych. Rozbicie wskutek wojny olbrzymiej ilości małżeństw wywołuje najgłębsze współczucie dla nieszczęśliwych - Kościół jednakże nigdy nie rozwiąże małżeństwa, bo nie pozwala na prawo boskie i kanoniczne.

Katolicki Arcybiskup Nankinu ks. Yu - Pin, powołany został do Prezydium chińskiego Parlamentu i bierze udział w obradach nad konstytucją, przewodnicząc niektórym posiedzeniom. - Dzięki jego wystąpieniom usunięto z projektu przepisy ograniczające wolność sumienia. -

Religie świata. - Według najnowszych statystyk ludność świata wynosi 2.122.000.000, w czym najwięcej jest katolików, bo - 399 milionów, potem konfucjonistów - 393 miliony, muzułmanów - 296 mil., hindusów - 252 mil., prawosławnych - 161,805.000, annamitów - 115,828.000, żydów - 16,891.000.

Rozwój Kościoła w Japonii obserwuje się z dnia na dzień. Liczba chrztów, jak wykazuje statystyka podwoiła się od 1939 r., a liczba przygotowujących się do chrztu jest 5 razy większa niż w 1939 r. Wzrost ten daje się zauważyć szczególnie w Tokio a m. i. także w zbombardowanej bombą atomową Hiroshimie, w której pracują OO. Jezuici. - Zdumiewający rozwój chrześcijaństwa w Japonii, uważany jest za jedno z najpotężniejszych zjawisk, w skali wszechświatowo - historycznej. - Cesarz Hirohito, po dwutysięcznym panowaniu "bogocesarstwa", studiuje obecnie z żarliwie zasady religii chrześcijańskiej, przyjął już w tym celu wielu misjonarzy i poważnie nosi się z

zamiarem przyjęcia chrześcijaństwa. Dochodzi do tego, że poraz pierwszy w dziejach nawa państwową w Tokio kieruje chrześcijanin jako premier - w Chinach i na Filipinach podobnie wybitni politycy należą do religii chrześcijańskiej. Również ministrem oświaty jest prof. dr. Tanaka Koteto, gorliwy katolik i jak donosi O. Lassale książęta cesarscy studiuja katolicyzm, a na uniwersytecie cesarskim w Tokio otwarto katedrę wiedzy katolickiej. - "Japonia stoi w obliczu wyjątkowej dziejowej godziny Łaski, jak się już nigdy prawdopodobnie nie powtórzy w tej jednorazowości. Japonia stoi dzisiaj otworem dla chrześcijaństwa."

Kardynał Salotti, zmarły w październiku br. w Rzymie, który całe życie pracował wśród studentów, młodzieży i robotników, był jednym z założycieli Katolickiego Stowarzyszenia Uniwersyteckiego w Rzymie i stowarzyszenia zwanego "Chrześcijaństwo Demokracji". - Jako generalny Promotor św. Kongregacji obrzędów był odpowiedzialny w sprawach beatyfikacji i kanonizacji przeszło 100 świętych, m. i. św. Joanny d'Arc i św. Jana Bosko. /Gł. Kat./

Beatyfikacja robotnika irlandzkiego Matt Talbota odbyła się niedawno temu w Rzymie. Rodzice jego robotnicy portowi mieli 12 dzieci. On sam był notorycznym pijakiem - zastawiał nawet ubranie za wódkę. Trwało to 15 lat. Miał jednak świątobliwą matkę, które nie przestawała modlić się za niego. Pod wpływem tej modlitwy nawrócił się i walczył strasznie ze sobą i swoimi namiętnościami. Każdą wolną chwilę po pracy poświęcał modlitwie. Cześć jego rośnie coraz więcej w Ameryce, Holandii, Anglii i Irlandii. Żyją jeszcze towarzysze jego pracy, którzy uznają jego nawrócenie i świątobliwy żywot.

Stygmatyzowany Kapłan. - We Włoszech pld., koło wielkiego letniska w Fogii, w klasztorze kapucyńskim, żyje 55 letni kapłan, O. Pius, który od roku 1918 na na ciele widoczne znamiona ran Chrystusowych czyli stygmaty. Przed uwidocznieniem się tych ran odczuwał silne bólesci. Rany są stąke. Przewiązuje je O. Pius opaskami, które zdejmuje z rąk przy odprawianiu mszy św. Wydaje się jakoby przy mszy św. odczuwał silniejsze cierpienie zwłaszcza przy konsekracji. Liczni lekarze badali stygmaty, a jeden z lekarzy nawrócił się. O. Pius cały dzień prawie spędza na modlitwie i w konfesionale. W pobliżu klasztoru powstała jakoby nowa wieś licznych pątników. Zainteresowały się stygmatykami wojska amerykańskie i przedstawiciele amer. Czerwonego Krzyża. W rozmowie z nimi mówił O. Pius o swej duchowej rodzinie rozsiętej po całym świecie. A kiedy go zapytało, co uważa za największe zło nowoczesnego świata, powiedział bez namysłu: "obłudę. Obłudę tych, którzy mają władzę i obłudę ludzkich serc w ogóle". /Gł. Kat./

Dzień Dziękczynienia w Stanach Zjednoczonych obchodzi się, na podstawie uchwały połączonych Izby Kongresu Stanów Zjednoczonych z 26 grudnia 1941 r., rokrocznie w ostatni czwartek miesiąca listopada. Dzień ten poświęcony jest rozpaniętywaniu szczodrobliwości Boga i modłom dziękczynnym za otrzymane łaski i dary. - W bieżącym roku Dzień Dziękczynienia obchodzono w Ameryce dnia 27 listopada. Kościoły katolickie i świątynie wszystkich wyznań przepełnione były wiernymi, którzy składali Bogu korne podziękowanie, że pozwolił im żyć i pracować w Stanach Zjednoczonych, tej ostatniej niemal wyspie szczęścia i dobrobytu na ziemi. /I. C./

Czy biskupi katolicki wejdą do Izby Lordów w Anglii - oto pytanie, które nurtuje w związku z reformą Izby. Przedstawiciele bowiem hierarchji katolickiej w W. Brytanii wysunęli wniosek o dopuszczenie do izby wyższej reprezentantów Kościoła Katolickiego. - Sprawa napotyka na tę trudność, że w W. Brytanii państwo nie chce uznać oficjalnie terytorialnych tytułów biskupów katolickich, które równocześnie używają przedstawiciele władz państwowego kościoła anglikańskiego.



Selma Lagerlöf x/

Noc Bożego Narodzenia.

= + = + = + = + = + = + =

W piątym roku życia mego miałam wielkie zmartwienie. Nie wiem nawet, czy od tego czasu doznałam kiedy większego.

Było to, kiedy moja babcia umarła. Dotąd siedziała codziennie w kącie sofy w swoim pokoju i opowiadała bajki.

Nie pamiętam jej inaczey jak siedzącej tak i opowiadającej, od rana do wieczora, a my dzieci siedzieliśmy wokoło niej i słuchali. Cudne to było życie. Nie było dzieci, którym by się tak dobrze działo jak nam.

Meło ja pamiętam mojej babci. Wiem, że miała piękne kredowo białe włosy, że chodziła bardzo pochylona i że zawsze robiła pończochę.

Przypominam sobie także, że, kiedy skończyła jaką bajkę, miała zwyczaj klasnąć rękę na mojej głowie i mawiać wtedy:

- A to wszystko tak jest prawdą, jak to, że ja ciebie widzę, a ty mnie.

Pamiętam także, że umiała śpiewać piękne pieśni, ale nie śpiewała codziennie. Jedną z tych pieśni była o rycerzu i wodnicy a zwrotki jej kończyły się słowami: "Wicher tak zimny, wicher tak zimny, od morza dmie z oddali".

Potem przypominam sobie jeszcze modlitewkę, której mnie nauczyła i jeden wiersz psalmu.

Z wszystkich bajek jakie mi opowiadała, mam tylko blade, niejasne wspomnienie. Tylko jedną pamiętam tak dobrze, że mogłabym ją powtórzyć. Jest to krótka opowieść o Narodzeniu Chrystusa.

Widzicie, to jest wszystko, co jeszcze wiem o mojej babci, oprócz tego co najlepiej pamiętam, mianowicie wielką boleść, kiedy odeszła na zawsze.

Przypominam sobie ranek, gdy sofa opustoszała i kiedy niepodobna było pojąć, w jaki sposób wszystkie godziny dnia narazem miną. To pamiętam. Tego nie zapomnę nigdy.

A i to pamiętam, że nas dzieci zaprowadzono, abyśmy rękę zmarłej ucałowali. Baliśmy się trochę, ale ktoś nam powiedział, że po raz ostatni możemy babci podziękować za wszystkie uciechy, jakie nam sprawiała.

A także wiem, jak bajki i pieśni z domu odjechały, w długiej, czarnej trumnie i nigdy nie wróciły więcej.

Wiem także, że coś z życia zniknęło. Tak jakby się drzwi zawarły od całego pięknego świata czarów, w który przedtem dane nam było swobodnie wchodzić i wychodzić.

Teraz nie było nikogo, kto by umiał te drzwi otwierać.

Przypominam sobie także, żeśmy powoli nawykali do zabaw lalkami i zabawkami i do życia jak inne dzieci, i mogło się zdawać, że nam babci nie brakło i że nie wspominamy jej wcale.

Jednak dziś jeszcze, po latach czterdziestu, kiedy gromadzę legendy o Chrystusie, słyszane na Dalekim Wschodzie, powraca do mnie drobna opowieść o narodzeniu Jezusa, którą babcia opowiadała i nabieram ochoty powtórzyć ją raz jeszcze i dołączyć do zbioru.

+

+ +

Był to wieczór wigilijny, wszyscy pojechali do kościoła, wyjąwszy mnie

x/Ur. 1858 - 1940. w Szwecji. W 1909 r. otrzymała nagrodę Nobla. Dzieła jej tłumaczone są na przeszło 30 języków świata. - Powyższa legenda wzięta jest z książki p.t. Legendy Chrystusowe - Rzym 1946. - Wyd. Pol. Y.M.C.A. przy A.P.W.

i babci. Zdaje mi się, że byłyśmy same na cały dom. Nie mogłyśmy pojechać, bo jedna była za mała a druga za stara. Zaś obydwom nam smutno było, żeśmy na pastercie być nie mogły, posłuchać kolęd i napatrzeć się świątek przy szopce.

Ale kiedyśmy tak siedziały w naszej samotności, zaczęła babcia opowiadać.

- Był raz człowiek, rzekła - który wyszedł w ciemną noc, aby ognia pożyczyć. Chodził od domu do domu i pukał do drzwi.

- Ludzie dobrzy, poratujcie mnie! - wołał - oto żona moja porodziła właśnie dzieciątko, muszę ogień rozniecić, aby ją i małeństwo ogrzać trochę.

Ale noc była późna, wszyscy ludzie spali, nikt mu nie odpowiedział.

Człowiek szedł i szedł. Nareszcie w oddali ujrzał błysk ognia. Skierował się w tę stronę i zobaczył, że to ognisko płonęło na polu. Mnóstwo owiec białych leżało nokoło ognia i spało, a stary pasterz czuwał nad trzodą.

Kiedy człowiek chcący ognia pożyczyć, podszedł bliżej do owiec, zobaczył, że u stóp pastersza leżały trzy duże psy śpiące także. Wszystkie trzy zerwały się poczuwszy obcego, rozwarły szeroko swe paszcze, jakby chciały zaszczekać ale głosu słychać nie było. Człowiek widział jak się sierść na ich grzbietach jeży, jak ich ostre zęby połyskują biało przy świetle ogniska i jak się rzuciły ku niemu. Jeden chwycił go za nogę, drugi za ramię, a trzeci za gardło. Ale szczęki i zęby, którymi szarpać chciały, były bezsilne i człowiek nie odniósł żadnej rany.

Chciał tedy iść dalej po to, czego potrzebował. Ale owce leżały wokoło, tak ciasno zbite przy sobie, grzbiat przy grzbiecie, że nie mógł postąpić. Wtedy wszedł na grzbiety zwierząt i przeszedł po nich do ognia, a żadna owca nie zbudziła się ani drgnęła.

Tyle opowiedziała babcia bez przeszkody, ale teraz musiałam jej przerwać.

- Dlaczego nie zbudziły się, babciu? - spytałam. - Za chwilę się dowiesz, odrzekła i opowiadała dalej:

- Kiedy już człowiek doszedł do ogniska, spojrział pasterz na niego. Pasterz ten, był to stary, ponury człowiek, porywczy i twardy dla wszystkich; ujrawszy obcego, który się zbliżał, ujął swój długi okuty kij, jaki zwykle miał w ręku, pasąc owce i rzucił nim w przybysza. Kij leciał świszcząc prosto w niego, ale zanim go ugodził, uchylił się w bok i pomknął mimo, daleko na pole.

Tu przerwałam babci znowu. - Babciu, dlaczego kij nie chciał uderzyć tego człowieka.

Ale babcia ani myślała mi odpowiadać, tylko dalej ciągnęła opowieść.

- Wtedy przystąpił człowiek do pastersza i przemówił do niego:

"Przyjacielu, poratuj mnie, użyz mi trochę ognia. Niewiasta moja powiła właśnie dzieciątko, muszę ogień rozniecić, aby ją i dziecko ogrzać".

Pasterz już miał odmówić, ale kiedy się zastanowił, że psy nie uszkodziły tego człowieka, że owce się przed nim nie rozbiegły, a kij powalić go nie chciał, zląkł się nieco i nie śmiał mu wzbronić tego o co prosił.

"Weź sobie, ile ci trzeba" rzekł do przybysza.

Ale ogień już się dopalał. Nie było w nim polan ani gałęzi, tylko wielki stos zarzewia, a człowiek nie miał ze sobą ani rydła ani wiadra, czym by mógł jarzące węgle przenieść.

Widząc to powtórzył pasterz: "bierz ile ci trzeba", bo rad był z tego, że obcy nie potrafi zabrać ognia ze sobą. Ale człowiek pochylił się, wybrał rękami węgle z popiołu i włożył je w poję płaszcza. A one ani parzyły rąk jego, kiedy je nabierał, ani paliły odzieży. Poniósł je, jakby to były orzechy lub jabłka.

Tu opowiadającej nowe przerwało pytanie: - Babciu, czemu węgle nie parzyły tego człowieka? - Dowiesz się o tym, - odparła babcia i opowiadała dalej:

- Pastuch, zły i ponury, człowiek, widząc to wszystko, zaczął się dziwić:

"Co to może być za noc, że psy nie gryzą, owce się nie płoszą, kij nie uderza, a ogień nie pali!" - Zawrócił tedy obcego i zapytał:

"Co to za noc? I skądże wszystkie rzeczy okazują ci miłosierdzie?"

- Wtedy odpowiedział człowiek: "Jeżeli sam nie przejrzyś, powiedzieć ci nie mogę". I chciał pospieszyć w swoją stronę, aby ogrzać żonę i dziecko.

Wtedy pomyślał pasterz, że nie powinien tracić z oczu tego człowieka, zanim by się dowiedział, co to wszystko znaczy. Wstał więc, poszedł za nim, aż zaszedł tam, gdzie obcy był w domu.

Tu zauważył, że ten człowiek nie miał nawet chaty na mieszkanie, że jego żona i dziecko nocowały w jaskini skalnej, gdzie nie było nic, tylko nagie, zimne ściany z kamienia.

Nagle przyszło na myśl pasterzowi, że to biedne, niewinne dzieciątko zamarznąć może w jaskini i pomimo, że był bardzo twardym i srogim, żał go zdjął i postanowił poratować to dziecko.

Zdjął tłomoczek z ramienia, wyjął z niego białą, miękką skórę jagnięcia i dał ją obcemu człowiekowi, aby dziecko otulił.

W tej samej chwili, kiedy uczynił miłosierdzie, otwarły mu się oczy i ujrzał czego pierwej nie widział i usłyszał czego pierwej usłyszeć nie mógł.

Zobaczył wkoło siebie zbity krąg aniołków srebrno-skrzydłych. Każdy z nich miał lutnię w rękę, wszyscy zaśpiewali w głos o tym, że się narodził Zbawiciel co świat z grzechu odkupi.

Wtedy zrozumiał, dlaczego wszystko stworzenie takie rade tej nocy, że nikomu krzywdy uczynić nie może.

Nie tylko blisko siebie widział pasterz anioły, były wszędzie. Siedziały w grocie i na górze, unosiły się pod niebiosa, przeciągały wielkim orszakiem przez drogę, a mijając grotę, zatrzymywały się, aby spojrzeć na dziecię.

Radość i uciecha, śpiew i granie rozlegały się naokół, a wszystko to widział pasterz tej ciemnej nocy, w której przedtem niczego dopatrzeć się nie mógł. I taka radość go zdjęła z tego, że mu się oczy rozwarły, iż padł na kolana i dziękował Bogu.

To powiedziawszy babcia westchnęła i rzekła: - Wszystko co pasterz zobaczył, możemy i my widzieć, bo aniołowie w każdą noc Bożego Narodzenia unoszą się na niebie, trzeba tylko abyśmy przejrzel!

A potem położyła babcia dłoń na mojej głowie i dodała: - To sobie za-

miętaj, bo to taka prawda, jak, że oto patrzę na ciebie a ty na mnie. Nie zależy to od świeczek i lamp, ani od księżyca i słońca. Najważniejsze jest, abyśmy sami oczy mieli godne oglądania wspaniałości Bożej.

= § = § =  
= § =  
=

### Wigilia - Opłatek

= + = + = + = + = +

/pochodzenie - zwyczaje - tradycja/

Słowo wigilia pochodzenia łacińskiego /Vigiliae/ oznaczało u dawnych Rzymian czuwanie, nocną czujność. W legiach rzymskich "vigiliae" nazywano czas od zachodu do wschodu słońca; czas ten dzielił się na cztery "vigilie", czyli stráže /czuwanie nocne/, obejmujące po 3 godziny; wigilie te nazywano: zmierzch, północ, kuropanie i ranek. Ten podział nocy przyjęli od Rzymian Żydzi. W tym samym czasie pierwsi chrześcijanie nadejście każdego dnia świętecznego spędzali na modlitwie i nocnym czuwaniu na mający nadejść dzień święteczny. Czas tych zebranie nazywano wigiliami w ślad za Rzymianami. Ks. Wujek tak wyjaśnia tę sprawę: "wigilia t.j. czujność i nocowanie na modlitwach, które były w pierwszym kościele wszystkich chrześcijan na każde święto". Do wieku IV. obchodzono więc wigilie nawet dni niedzielnych na nocnych modlitwach. W wiekach IV i V., kiedy stwierdzono, że zbyt dużo nadużyć wcisnęło się do tych nocnych zebrań, Kościół zniósł początkowo wigilie poprzedzające niedziele a następnie i przed innymi świętami, pozostawiając wigilię przed Bożym Narodzeniem. Decyzja pozostawienia tej wigilii nie była przypadkową, bo 24 grudnia wieczorem obchodzono starożytne jak świat święto słońca, znane u słowian jako "gody zimowe". Prawdopodobnie tradycja tego święta przybyła do Europy w okresie "wędrówki narodów". Gody zimowe t.j. święto narodzin nowego słońca w czasie przesilenia zimowego, a więc wieczorem 24 grudnia nazywano u dawnych słowian "wieczorem szczerym"; nazwa ta stała się, że z okazji święta odbywały się uczyty a szczątki z tej uczyty dawano zwierzętom domowym a nawet leśnym. Chrześcijanie jednak, zwalczając wszystko co pogańskie, w dzień wigilijny wprowadzili post. Stąd stare polskie przysłowie mówi o dniu wigilijnym poprzedzającym święto Matki Boskiej: "Kto kocha Maryję, ten pości wigilię". -

O p ł a t e k i zwyczaj łamania go z życzeniami w wieczór wigilijny widzimy w Polsce od niepamiętnych czasów. Jest to zwyczaj ściśle polski, gdzie indziej niestosowany. Najprawdopodobniej przejęty od Kościoła. Serdeczność polska musiała znaleźć jakiś symbol i oparcie dla siebie a znalazła go w powtórzeniu użycie hostii za Kościołem. Mickiewicz mówi o opłatku: "w wigilię Bożego Narodzenia Polacy nie wstydzący się swoich starodawnych zwyczajów i szanujący je, dzielą się opłatkami".

Opłatkami nazywano w dawnej Polsce cienkie płatki ciasta białego lub rozmaicie zabarwionego, które po zwilżeniu miękają i stają się lepkiem. Używano je z tego tytułu do pieczętowania listów.

Kolędy . - Nazwa pochodzi prawdopodobnie od rzymskiego święta Kalendae i Kalense Januarii - dzień noworoczny. Niektórzy wywodzą nazwę od jakiegoś bóstwa słowiańskiego "Kolada". - Kolędy jednak, które śpiewamy, są niewskróś chrześcijańskie. Twórcą ich jest św. Franciszek z Asyżu, który chcąc zbliżyć człowieka do Boga zapoczątkował jasełka czyli sceny z narodzenia Pana Jezusa, z pieśniami. Obyczaj ten przynieśli do Polski Franciszkanie z Włoch. - Mieści się jednak w kolędzie polskiej całe bogactwo duszy ludowej i obyczajowości polskiej. Największy rozwój kolędy przypada na wiek XVI. Przebogate tematy i melodie wykorzystali do swych dzieł muzycy m.i. Chopin.

Wiedomości z Kraju.

Naród Polski nie wyniera. - Podczas wojny straciliśmy, jak podaje "Zachodnia Agencja Prasowa" - 6 milionów obywateli, z tego 2,9 milionów Polaków i 3 miliony Żydów. Między Polakami zginęło 1,8 mil. mężczyzn i 1,1 mil. kobiet/Agencja nie precyzuje, czy cyfry te uwzględniają straty polskie w Rosji/.

W latach 1921 - 1932 przeciętne urodzeń wynosiła w Polsce 33,8 promili, w latach 1933 - 1939 wynosiła 25,9 promili/w tym samym czasie Niemcy 18,9 a Szwajcaria 16, zaś Francja 15,2/. Podczas okupacji niemieckiej cyfra ta dla Pomorza wynosiła 26,5, dla "Wartheland" - 21,7, dla "I.G." była jeszcze wyższa/ciężka chroniła od wywiezienia na roboty przymusowe do Niemiec/.

Z okresu obecnego nie ma kompletnych danych, ale zestawienia fragmentaryczne wskazują na gwałtowny wzrost rozrodczości, dochodzący np. w woj. poznańskim do 33,7! - Przyrost naturalny w całym Kraju można ocenić dziś na 15 promil, a więc 25 do 30 procent więcej, niż przed wojną. W cyfrach bezwzględnych doje to ok. 350.000 mieszkańców więcej z każdym rokiem./P.Pr./

Wnioski o przywrócenie majątku opuszczonego w Polsce składać można w czasie do 31 grudnia 1948 r. - Termin bowiem do składania wniosków, upływający z dniem 31 grudnia br. został przedłużony o jeden rok. - Za majątek opuszczony uważa się każdą ruchomość lub nieruchomość, której utrata nastąpiła w związku z wojną. Mogą to być np. parcele gruntowe lub budynki, którymi obecnie nikt nie zarządza lub które znajdują się w obcych rękach.

Ks. Prymas Hlond poświęcił Seminarium Duchowne w Gorzowie na ziemiach odzyskanych. Dzięki postawie ludu pomorskiego i ofiarności społeczeństwa, prawie dwuletnie przeszkody zostały szczęśliwie pokonane i obecnie rozpoczęto naukę. Na pierwszym roku studiów teologicznych jest 42 kleryków. O ile działalność seminarium nie będzie zahamowana przez czynniki rządowe lub policyjne - będzie to jedna z doniosłych placówek polskości i katolicyzmu na Pomorzu Zachodnim./I.C./

Brak księży odczuwa się na Ziemiach Odzyskanych. - W Pile na 20.000 mieszkańców i 3 kościoły jest tylko 1 ksiądz, który w dodatku obsługuje 20 okolicznych wsi. W Dobierznie jeden ksiądz kapucyn oprócz miasteczka obsługuje 16 kościołów i 32 wioski. Podobnie jest w wielu innych miejscach. Odbija się to ujemnie na moralności ludzi.

Budowa Katedry im. Chrystusa Króla w Katowicach zostanie wznowiona z wiosną 1948 r. - Funduszy na budowę brak i gdyby się chciało zupełnie po ludzku kalkulować, to nie byłoby widoków na wykończenie katedry. Ale pisma katolickie pokreślają, że katedra musi stanąć, bo jest to kwestia prestiżu ludności Śląska. Śląsk jest najbogatszą dzielnicą Polski i ludność poczuwać się będzie do okazania wdzięczności Bogu za to, że kopalnie i huty nie uległy zniszczeniu./Chip/

Z obrazów Matyjkki najbardziej ucierpiała "Bitwa pod Grunwaldem", ukryta wraz z "Kazaniem Skargi" w Lublinie. Skutkiem wilgoci płótno spleśniało i zmurszało, farba popękała, a cała powierzchnia pokryła się nalotem, zacierającym całkowicie obraz. Na odnowienie obrazu wyznaczono salę Matyjkowską w gmachu Zachęty, gdzie oba obrazy zdjęto z wałów i oczyszczono powierzcchnic. "Kazanie Skargi" naklejono na nowe płótno i miejscami przywrócono do dawnego stanu.

120 tys. paczek dla studentów z darów Polonii amerykańskiej przybyło ostatnio wśród transportów paczek do Gdyni. - Paczki zawierają odzież, obuwie, bieliznę. Rozdaniem paczek zajmą się Bratnie Pomoc szkół wyższych w Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu, dla których to ośrodków przeznaczone są.

Nowy dekret o organizacji nauki i szkolnictwa polskiego uchwalila ostatnia t. zw. Rada Państwa w Polsce. - Wprowadzono szereg zmian, które w praktyce daja ministrowi oświaty pełną władzę dyktatorską nad szkolnictwem wyższym w Polsce dzisiejszej. Wszelkie decyzje odnoszące się do organizacji szkoły, programu nauczania i personelu profesorskiego należą do ministra oświaty. Mianuje on rektorów, zatwierdza profesorów, nadaje nawet stopnie naukowe za zasługi położone dla państwa lub partii rządzącej. - W ten sposób szkoła akademicka w Polsce traci swoją autonomię.

Upaństwowienie zawodu lekarskiego przygotowuje się w Polsce skolei po znacjonalizowaniu zawodu adwokackiego. - Według projektu dekretu państwowego nie będzie w Polsce lekarzy praktykujących prywatnie. Wojewódzkie i powiatowe biura będą rozdzielały chorych pomiędzy lekarzy i będą wypłacać lekarzom pensje jako urzędnikom państwowym. Dekret ma się ukazać w początku przyszłego roku i przewidywać na okres przejściowy, w którym dozwolona ma być praktyka prywatna.

Handel mlekiem i przetworami mlecznymi w Polsce został znacjonalizowany dekretem z listopada br. Dekret nakazuje przekazać całość mleka, po zaspokojeniu potrzeb wsi do specjalnego aparatu mleczarskiego, kontrolowanego przez rząd. W ten sposób uniemożliwione zostały podstawy wszelkiego prywatnego handlu mlekiem i jego przetworami. /I.C./

W procesie oświęcimskim, który toczy się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie, występuje 120 świadków: 80 z Polski i 40 z zagranicy. Świadkowie ci wybrani zostali z pomiędzy 1.500 osób, które składowy zeznania w obozie oświęcimskim. - O ile proces Hessa rzucił światło na okoliczności zamordowania 3 milionów ludzi nierejestrowanych, o tyle obecny proces dotyczy losu 300.000 więźniów, którzy żyli i umierali w obozie.

Masowe aresztowania trwają w całym Kraju. Ze znanych osób wymienić się b. senatora Str. Narodowego Kobylińskiego i b. wiceministra rolnictwa Łęcińskiego z synem. Aresztowano również szereg repatriantów z W. Brytanii, Niemiec i innych krajów zachodnich. W nieszkaniach aresztowanych urządza się t. zw. "katki", wykapując wszystkie zjawiające się osoby.

Pod zarzutem kontaktu z Rządem Polskim w Londynie i nielegalnego kontynuowania działalności Stronnictwa Narodowego skazani zostali w dniu 29 listopada br. na karę śmierci Włodzimierz Bilan i Jan Stępień, oraz na 8 lat więzienia znany z czasów przedwojennych poseł katolicki Jan Kornecki, i na 5 lat więzienia Franciszek Kącki. - Wyrok zwraca uwagę swoją surowością, tym bardziej znamienne, że skazanym nie był czyniony zarzut "szpiegostwa", co miało miejsce w wypadkach procesów pokazowych np. WIN'u. - Ostatnie procesy m. i. także przeciw członkom Komitetu Ziemi Wschodnich i surowość wyroków wskazuje na zaciekłość z jaką rzęd niszczy obecnie szeregi Stron. Narodowego. Procesy te jednak cechuje brak drażliwych tematów, takich, jak kontakty z obcymi ambasadami i wywiadami i brak aktów "kajania się" z powodu patriotycznej działalności, pomimo znanych metod Bezpieki.

Katastrofalny stan zdrowia dzieci pomorskich wynika z urzędowej statystyki Kuratorium szkolnego w Toruniu. Mianowicie na 1600 szkół pomorskich - opiekę lekarską na tylko 450 szkół, a dentystyczną zaledwie 260 szkół. Na 83 tysiące zbadanych przez lekarzy dzieci szkolnych - 14 tys. miało świerzb, 373 dzieci jaglicę, około 7 tysięcy cierpiało na choroby zakaźne, a 19 tys. było zaważone. - Lekarze stwierdzili olbrzymie spustoszenie w zdrowiu dzieci: 8 procent cierpi na powiększone gruczoły chłonne, 0,5 proc. na inne formy gruźlicy. Szczepienia przeciwgruźlicze przeprowadzić było można jedynie na 4 procent młodzieży. Ponad 23 procent poddano badaniu roentgenologicznemu. - Na 22 tys. młodzieży szkół średnich 13 procent

wykazało skrajnie niedożywienie, wiele poważne wady wzroku, słuchu, wymowy itp. Tylko 9 procent dzieci posiada zdrowe uzębienie. - Tego rodzaju straszne spustoszenie w zdrowiu młodego pokolenia wywołały lata okupacji niemieckiej i obecnych rządów. A przecież województwo pomorskie należy do najzdrowszych i najzasiobniejszych okolic Polski./I.C./

"Krzyk na pustyni" - Katolicy winni.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

W nawiązaniu do twórczości zmarłego przed 30 laty namiętnego pisarza katolickiego, Leona Bloy, czytamy w crt. Jana Dobraczyńskiego m.in.:

"My Katolicy, my, a nie kto inny, jesteśny temu winni, że świat nie jest ziemskim Edenem! To kpiny, że oskarżamy o spowodowanie grożącej światu katastrofy, niewierzących, a nawet niewiedzących, gdzie jest prawda! My, my, my, którzy mamy w każdym kościele, w każdej kaplicy *z d o s i d y*, jakiej nikt inny nie ma, my, którzy *n o ż e m y*, oskarżamy tych, którzy nie mogą! My, którzy wiemy, oskarżamy tych, którzy nic nie wiedzą! My, którzy *o t r z y m a l i s m y*, oskarżamy tych, którzy nie dostali!

Nie łudźmy się! Nie, nie wiara "niewierzących", ale niewiara "wierzących" kazała płynąć łzom Najświętszej Panny na Górze La Salette. Chrystus modlił się za tych, "którzy nie wiedzą co czynią", ale Chrystus odmówił modlitwy za świat ten, który zabijać będzie Apostołów, sądząc, że przysługę tym czyni Boga. Głos Bloy odzywający się z za grobu nie jest głosem skierowanym do tych, co nawet nie pojmują czym jest modlitwa. Ten głos budzi: otwórzcie oczy! Usnęliśmy bowiem na łonie chrześcijaństwa, a ono wyparowało podczas naszego snu."

Nie często pisarze katolicycy mówią w dzisiejszych czasach tę niewątpliwą, choć gorzką, prawdę, którą rzucił nam przed oczy Dobraczyński./IP/.

+ = +

Sprawy polskie Zagranicą.

= + = + = + = + = + = + = + = + = + = + =

Stronnictwo Ludowe "Wolność" zwróciło się teraz len do wszystkich polskich organizacji polit. na uchodźstwie o zaprzestanie sporów i skupienie się wokół prawowitych władz Rzeczypospolitej. - "Stronnictwo ostrzege tych wszystkich, którzyby chcieli tworzyć jakieś odrębne od władz legalnych ośrodki dyspozycji politycznej, że opinia publiczna nie zrozumie inaczej tego rodzaju działań jak tylko jako wyraz obcych dyrektyw. Z W. Brytanią, z Francją i St. Zjednoczonymi jesteśny związani na śmierć i życie wspólnotą kultur i ideałów. Związani będąc z tymi narodami, pójdziemy z nimi, jako jednolity obóz polski, jako sprzymierzeniec, ale zawsze jako naród *s w i a d o m y s w y c h w ł o s i n y c h i e e l ó w*". - Jak widać, Mikołajczyk, gdyby poszedł na "robotę amerykańską" lub angielską, nie mógłby liczyć na ludowców polskich na emigracji./P.Pr./

Uroczystości Kościuszkowskie w Solurze w Szwajcarii, gdzie w 1817 r. zmarł Tadeusz Kościuszkó - Zgromadziły w dn. 16 listopada br. delegacje polskie z całej Szwajcarii. Również społeczeństwo szwajcarskie, organizacje "Pro Polonia" i "Kościuszkó - Gesellschaft" wzięły hołowny udział. Kazał wygłosić Ks. prof. I. Bocheński i podkreślił, że "kościół nie może być widownią żadnej manifestacji narodowej czy politycznej. Kościół jest tylko do modlitwy. Jako Polacy nasiny rozumieć, że w planach Bożych naród polski ma swoje miejsce i swój odcień w tęczy Boskiego dzieła. Naszym zadaniem jest utrzymać nadany nam przez Stwórcę styl. Obowiązuje nas bezkompromisowa wierność polskości. Pielęgnowanie treści życia narodowego i jego kultury jest szczególnie trudne na emigracji, ale sprzeniewierzenie się temu zadaniu jest ciężką grzechem wobec Boga."/P.Pr./

Wigilia na "Serbii" x/

= + = + = + = + = + =

Wiadomo było od rana, że nocny dyżur w dzień wigilijny będzie miał "dobry" Scharfuehrer. Oddziałowe szeptały na ucho, że szpitalik i cele będą otwarte. Radosna nadzieja dni wolnych od śmierci kładła się na serca. Niepewność została jakgdyby odsumięta w czasie, przed nami były darowane chwile własne, zamknięte wprawdzie murem i kratą, ale niezakłócone krzykami z ósemki /cela śmierci dla Żydówek - przyp. redakcji/ i nocnym warkotem "bud" wiozących mężczyzn na rozstrzał.

Nie wszystkie z celi praczek poszły do pracy. Kara, którą spowodowały zwalniano od roboty, starszka Pałowa i Marta lecząca rany z ostatniego przesłuchania - ubrały przyslaną przez Patronat ohoinkę i przygotowały wilię. Na stole przykrytym prześcieradłem znalazły się specjalny z paczek, zawieszony u sufitu drzewko kapało srebrnymi łakociami.

Żadnych życzeń przy dzieleniu opłatka, żadnych roztkliwień. To była reguła przyjęta w milczeniu przez wszystkie. Kilka chwil przy wspólnym stole i już spieszo nam było zakosztować darowanej "wolności", wybiec na korytarze, zajrzeć do innych cel, w których również uśmiechały się twarze wyzwolone od strachu.

Kara cieszyła się wyprawką, którą dla jej pierworodnego ofiarował szpitalik. Mała Zosia po raz dziesiąty przekładała w pudle otrzymane od babki bakalie. Franka, wyglądająca jak zawsze "wolnościowo" sypała fałszywe perły swego racjonalistycznego intelektu. Tylko Marta miała oczy nieruchomo uwiązane u kraty.

W rozgwarze rzeczy błahych, które w życiu więziennym nabierają znaczenia wydarzeń - usiłowałyśmy zagubić wspomnienia dawnych świąt. Był w nas lęk przed nocą. W ciemności giną sprawy codzienne, zamiera teraźniejszość wrażeń - jest jedynie przeszłość niepowrotnie utęskniona i przyszłość dławiąca pytaniami bez odpowiedzi. Lampa zamigotała parokrotnie i zgasła. Szepty błąkały się jeszcze po pryzkach, by w końcu zamilknąć. Cisza zawisła nad celą jak Hostia.

I wtedy przyptynęły ku nam kolendy z męskiego Pawiska. Chór wpadł między kraty i wypełnił celę triumfalnym: "Bóg się rodzi". Ledwo ostatnia zwrotka rozbiegła się po gruzach ghetta, odpowiedziało jej kobiece "Lulajże..." To Kara śpiewała macierzyństwo narodzonemu już Bogu i jeszcze nie-narodzonemu dziecku.

Marta nie modliła się i nie śpiewała z nami nigdy. O swej sprawie nie zwierzała się nikomu, nie pozwalała opatrywać ran gestapowskich pejczy. Podejrzewaliśmy ją o komunizm. Teraz nagle w łagodny sopran Kary wpadł jej głęboki alt. Wtórowała jakby od niechcenia, prawie mechanicznie, pod wpływem obcej sobie konieczności.

Zgrzyt klucza w zamku i oślepiające światło żarówki. W progu celi stał dyżurny gestapowiec. Śpiew zamarł. Scharfuehrer machnął ręką: "Keine Angst!" Rozejrzał się po pryzkach: "Dużo tu was jest, za dużo". Z pod czapki z trupią główką patrzyły oczy uśmiechnięte i ludzkie.

- "Siedem lat nie byłem w domu na święto. Dziś jestem z Wami. To jest lepsza wigilia niż siedem poprzednich, bo mogę coś dla Was zrobić. Usiłować

x/"Serbia" - oddział kobiecy na Pawiaku.



zrobić - poprawił się. - Czy macie może jakieś prośby?" - Milczenie, które mści się nigdy niesytą pasją oprawcy - tym razem powlokło smutkiem twarz Niemca. Chwilę jeszcze czekał, byśmy wyszli naprzeciw jego odruchowi sentymentu, a nawet, kto wie, może człowieczeństwa... Potem cicho zamknął drzwi za sobą.

Gdy już zasypiałam zbudził mnie szept Franki: "Słuchaj, jeśli w zwyrodniałej bestii może choć na mgnienie zbudzić się człowiek i to właśnie dzisiejszej, innej od innych nocy, to kto wie - czy wy nie macie racji... Może w człowieku narodził się Bóg... Jedno i drugie jest równie niepojęte, irracjonalne i prawdziwe jedynie prawdą bez miary i wagi, która oślepia takich jak ja w chwilach wielkich spełnień..."

+  
+

W trzeci dzień Świąt, przed apelem "dobry" Scharfuehrer wywołał Martę. Z nastaniem nocy Marta nie wróciła do celi. Nie śmiałam spojrzeć na Frankę. Bałam się zobaczyć w jej oczach dawny sceptyczny upór.

Ale Franka uknęła z nami do wieczornego pacierza.

A. St.

= + = + =  
= + =  
=

Wiadomości polskie z terenu Szwecji.  
= + = + = + = + = + = + = + = + =

Porządek nabożeństw polskich. - Pasterka odbędzie się w Malmö w dniu 24 bm. o godz. 22,30; w Oskarström o godz. 24.; w Sztokholmie o godz. 24., a w Nowy Rok o godz. 11. polskie nabożeństwo/suma/; w Stråtenbo odbędzie się pasterka w dniu 24 bm.

Ponadto w Malmö ks. Chmielewski odprawi mszę św. dnia 25 bm. o godz. 12,15 dnia 26 bm. o godz. 11. a w dniu 27 bm. o godz. 9.

Następnie odbędą się nabożeństwa polskie dnia 25 bm. w Krylbo o godz. 11. i Felun o godz. 6., w Borlänge dnia 26 bm. o godz. 6; w Genevad o godz. 9,30; w Strömsnäsbruk o godz. 18.; w Verberg o godz. 10,30 i Skene o godz. 14. w dniu 26 bm. - W Borås w dniu 28 bm. o godz. 11. i Ulricehamn o godz. 16.

W Nowy Rok w Mariestad o godz. 11.; w Gisleved w dniu 4/I.48, o godz. 10 i Refle o godz. 17. - Dnia 6/I.48 w Genevad o godz. 12 i Strömsnäsbruk o godz. 18; Dnia 11/I.48. w Oskarström i Halnstad o godz. 18.

W II rocznicę śmierci śp. Astrid Regnéll, naczelnej kuratorki obozów uchodźczych w Szwecji odprawił ks. kapelan Chmielewski nabożeństwo żałobne w Lund.

Związek Polaków w Szwecji organizuje dorocznym zwyczajem w II święto Bożego Narodzenia - Zjazd Polaków w Malmö, z programem następującym: o godz. 11 msza św. z kazaniem polskim w kościele przy ul. Kanalgatan 2.; o godz. 14,30 - zebranie Związku Polaków w Sirius Salen/Rundelsgatan 17, obowiązujące jedynie członków; o godz. 16,30 - uroczystość gwiazdkowa połączona z Opłatkami. W czasie zabawy tanecznej przygrywać będzie polska orkiestra. Wstęp na salę 1,50 kor. - Na Zjazd ten Związek Polaków zaprasza serdecznie wszystkich Rodaków.

W Hälsingborgu powstał oddział Związku Polaków. W dniu 2 listopada br. odbyło się zebranie żałobne, w dniu 11 listopada br. obchód Święta Niepodległości oraz poświęcenie nowozałożonej świetlicy. Urządzono również podwieczorek taneczny. Hälsingborg skupia około 100 Polaków. Prezesem Koła jest p. Ćmiel.

...Nie dozna łaski zbawienia,  
kto się na miłości nie oprze!!!  
/z aktu unji polsko-litewskiej  
w Horodle/

W Turnieju na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju wpłacili ostatnio w  
Kraju Kołki "Znak" pp.:

Nazwisko wpłacającego:	Kwota:	Nazwisko wzywanego:
Iwanowska Lita - Stockholm	5 kr.	
Polki we Vrigstadhennet	31 "	Koło Polaków w Jönköping
Frankiewicz Władysław - Uppsala	5 "	
Urbański Zenon - Lund	10 "	Donaszewski i Kaniński z Åtvi- daberg
Docent Trypačko Józef - Uppsala	10 "	w miejsce życzeń świątecznych
Maria i Bożysław Karowscy - Lund	10 "	" " " "
Ks. Bronisław Szynański - Oskarstr.	5 "	" " " "
Panuś Róża - Borås	5 "	
Okazyjna zbiórka w Lund	5 "	
Polczyńska M. - Alingsås	5 "	Zofia Lesiewicz - Göteborg Jan Witek - Alingsås.
Biedrzycka Barbara - Stockholm	10 "	
Dobrowolska Stefania	10 "	Witkowski Franciszek
Zajkowski Piotr	5 "	PP. Dybowski i Matuszowski w Smål. Sten i Kondracy z Åtvid, Zacheja i Przybyszewski - Røgle
Bamber - Stenberg Maria	5 "	Poprowska Róża - Sonstorp
M.N. - Perstorp	10 "	Okularczyk Irena - Perstorp
Bejbom Maria - Strängnäs	10 "	))))))))))))))))))))))))))))))))
Bodzioch Aniela - Uttran	10 "	
Oleniecka Filipina "	5 "	Teleszewski Marek ..... 5 kr.
Swiebodziński Edmund - Skurup	20 "	Dobrzański Józef ..... 5 "
Pfitzner Irena - Uttran	5 "	Wirbszerowa Aleks ..... 5 "
Cylichowska Irena - Geneved	5 "	Koło Polaków - Västerås 100 "
Schlauderbach Anna - "	10 "	Polacy w Halmstad ..... 38,50
Schlauderbach Jan - "	8 "	" w Stråtenbo ..... 80,30
Santa Jadwiga - Uttran	5 "	
Mersonowa Z. - Partille	5 "	
Wronko Zofia	2,50	
Małkowska Felicja	2,50	
Grebiec Stanisław	5,00	
Lisik Włodzimierz	5,00	

ponadto Polacy z Kustasanstoriät - Varberg przeszali za pośrednictwem p. Bolesława Kuczewskiego zebrane wśród siebie i przyjaciół szwedzkich 120 koron; pp. Zofia Felis i Henryka Zalewska z Klippan przesyłały kwotę 194,75 koron, zebrane wśród przyjaciół szwedzkich w Klippan, przeważnie pracowników w fabryce papieru; Związek Polaków w Malmö przesyłał kwotę 69 koron, zebrane ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego;  
Paczki: Koło Polaków w Jönköping za pośrednictwem p. A. Mościckiego przesyłał 5 kartony z odzieżą, bielizną dziecięcą, obuwiem i zabawkami itp. o łącznej wadze 50 kg., zebrane wśród społeczeństwa szwedzkiego, w dużej mierze przez dzieci szkolne; p. Paszkot Małgorzata z Huskvarny przesyłała paczkę z odzieżą, jak również p. Staszowska Maria z Lidköping 4 kg. paczkę z odzieżą. - Dzieci szwedzkie z Lund z kl. 3 p. Ellisbeth Rosburg ze szkoły przy ul. Råbygatan zebrały 6 kartonów zabawek, a w ostatniej chwili Koło S.P.K. "Västmanland" w Surhammar nadeszło za pośrednictwem p. Tad. Raźnikiewicza duży karton z rzeczami, zebranymi przez Koło. - Do każdej z przesyłek paczko-

wych jak i pieniężnych dołączone były listy z życzeniami dla akcji Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju, świadczące o gorącym sercu ofiarodawców i dużym poczuciu obowiązku w dokonanej przez nich zbiórce gwiazdkowej. Z braku miejsca niestety nie możemy niektórych listów, które były wprost wzruszające, przytoczyć na łamach naszego pisma. - Na życzenie zbierających wśród społeczeństwa szwedzkiego, wyskoczyliśmy do właściwej prasy szwedzkiej pokwitowanie odbioru z wyrażeniem serdecznej podziękacji.

"Komitet Pomocy Dziecku Polskiemu w Kraju" w Malmö - Lund podaje uprzejmie do wiadomości wszystkich ofiarodawców, iż z zebranej w redakcji "Znaku" sumy pieniężnej wysłał do Kraju II transport odzieży za sumę 1.400 koron. Transport obejmował 38 dużych skrzyń, które zawierały:

480 wełnianych płaszczy wojskowych	48 par obuwia
450 koszul męskich	32 ubrania męskie
115 sztuk odzieży, męskiej, damskiej i dziecięcej	30 czapek i kapeluszy
125 sztuk różnej bielizny	12 szalików
58 par skarpet	10 par rękawiczek.

Z wymienionej liczby skrzyń skierowano do "Caritasu" w Gdyni - 16 skrzyń, w Ostrołęce - 10 skrzyń, w Lublinie - 12 skrzyń.

Zaznaczam, że jak w pierwszej, tak i w drugiej wysyłce, wielki wkład mają dzielni Polacy z Västerås. Prócz nich, nienależo jednak znacznych datków oraz wdowich groszy złożyło wielu, wielu innych ofiarnych rodaków, że co teraz wszystkim z głębi wdzięcznego serca wyrażam w imieniu Komitetu i własnym chrześcijańskie podziękowanie - "Bóg zapłać!"

Jednocześnie gorąco zachęcam do dalszej aktywnej pamięci o drogich nam o dziś bardzo biednych, często chorych, pędzących z głodu i zima - dzieciach polskich.

Ks. Czesław Chmielewski

Od redakcji "Znaku": Wobec tego, że zebrano na drugi transport łącznie sumy wymienionych w dzisiejszym numerze "Znaku" koron 3.495,01, a wydano na II. transport 1.400 koron - pozostaje z przeniesienia na trzeci transport suma 2.095,01 koron. - Nadmieniamy, że za sumę tę już zamówione jest 500 płaszczy wełnianych wojskowych po 2 kr., za sztukę oraz 1.000 koszul po 0,50 kr. za sztukę. Komitet korzysta z nadzwyczajnej okazji kupna. Rzeczy są w dobrym stanie i w szwalniach "Caritasu" przerabiane zostają na odzież dla dzieci. - W Kraju jednak brak poza tym obuwia. Niestety do tej pory Komitet nie znalazł korzystnego źródła kupna choćby używanego obuwia. Zwracamy się do P.T. Czytelników "Znaku" o ewent. wskazanie i zawiadomienie, jeżeli gdziekolwiek korzystna możliwość kupna obuwia istnieje.

Obchód Święta Niepodległości oraz Powstania Listopadowego urządziko w Västerås - Koło Poleków wspólnie z sekcją S.P.K. z Västmanland. Przy wykorzystaniu efektów świetlnych zainscenizowano moment rozpoczęcia Powstania.

"Min väg till kyrkan" - książeczka Gustave Arnfelta, którą powinien przeczytać każdy Polak w Szwecji - jest do nabycia w redakcji "Znaku" w cenie 1 kor. - Książeczka ta o objętości 50 stron szczególnie jest cenna dla tych, którzy pragną poznać czym jest Kościół protestancki i na tle tego stwierdzić jak wielką wartością jest przynależność do Kościoła Katolickiego - wiary naszych Ojców.

Mój niedzielny mszalik z objaśnieniami/stron 352/ - wyd. amerykańskie jest do nabycia w redakcji w cenie 2,50 kor.

Komunikaty Rady Uchodźstwa Polskiego  
w Szwecji.

Sprawy paszportowe. - Rada komunikuje, że obecnie władze szwedzkie stosują nową praktykę przy zakładaniu podań o prawo pobytu i zezwoleń na pracę. Z reguły wydawane są teraz 3 miesięczne "Tymczasowe dowody osobiste", wzgl. w niektórych wypadkach szwedzkie paszporty dla cudzoziemców. Żaden z podanych wyżej dokumentów nie pozbawia posiadacza, jego dotychczasowego obywatelstwa.

Nowy sposób postępowania nie oznacza bynajmniej zmiany polityki szwedzkiej w stosunku do uchodźców polskich. Jest ona powodowana względami administracyjnymi i nie należy łączyć z nią żadnej obawy o wydalenie ze Szwecji lub tp. - Władze szwedzkie wielokrotnie już oświadczyły wyraźnie, że sprawa powrotu jest z punktu widzenia szwedzkiego zupełnie niezależna od rodzaju posiadanego dokumentu. Z powodu obecnych zmian nie należy obawiać się również jakichkolwiek utrudnień na szwedzkim rynku pracy dla Polaków, lub też trudności dla osób pragnących wyemigrować ze Szwecji.

Wszelkie podania o prawo pobytu i pracy, paszporty dla cudzoziemców lub wizy powrotne do Szwecji, należy składać w niejściowym urzędzie policyjnym. - Jeśli chodzi o prawo pobytu i pracy, to odnośne podanie należy złożyć lub przesłać do policji wraz z posiadanym paszportem wzgl. innym dokumentem osobistym. Dokument osobisty otrzymuje się spowrotem, a ponadto odpowiednio pokwitowanie. - Po pewnym czasie osoba zainteresowana zostaje wezwana do zgłoszenia się na policji z pokwitowaniem i paszportem, dla umożliwienia w nim zezwolenia na pobyt i pracę, lub też dla zmiany paszportu na "Dowód osobisty" wzgl. paszport dla cudzoziemców.

Ponieważ zakładanie spraw o których nowa wyżej zajmuje zawsze sporo czasu, nie należy się tym niepokoić i bez ważnej przyczyny interweniować władz szwedzkich.

Dla obrony interesów uchodźstwa polskiego - Prezydium Rady Uchodźstwa Pol. ustanowiło w południowej i zachodniej Szwecji opiekunów społecznych w osobach pp. konsula Stefana Bąka w Malmo, Roslingsvägen 18 B IV. tel. 13979. i konsula Borysa Żukowskiego w Göteborgu, Kristinelandsgaten 10 - z prawem przelania uprawnień na inną przez nich wyznaczoną osobę.

Związek małżeński zawarli w kościele katolickim pp.: Barbara Szer i Roman Koba z Västerås; Wacław Dziedziło i Bolesław Tobacznik z Halstad; Rozalia Jarnolińska i Czesław Sliwiński z Dalsjöfors; Alfreda Antonina Nurkowska i Janusz Rowiński z Oskarström; Franciszek Dudek i Edwarda Witkowska. - Wszystkim Nowożeńcom redakcja składa serdeczne życzenia "Szczęść Boże".

Urodzili się i ochrzczeni zostali: Bożena Janina Aleksandra Lesota i Jerzy Ryszard Lesota ze Störrebro; Barbara Kabacińska z Västerås; Wilhelm Georg Kwołek z Borås; Andrzej Michalek z Anderstorp; Ingrid Johansson z Oskarström; Jerzy Henryk Frydrysiak, Krystyna Andersson i Danuta Elżbieta Cybulska z parafji Oskarström.

Zjazd Delegatów Kół Stow. Pol. Kombatantów z terenu Szwecji odbędzie się w dniu 27 grudnia br. w Malmo w sali Frimurare - Hotellet przy ul. Stortorget 15. - Wstęp na salę za inienymi zaproszeniami. Jest to zebranie organizacyjne rodziny kombatanckiej, którą łączy nierozzerwalnym węzłem spójni ideowej dotychczasowy dorobek żołnierski i duch wykuty w walce o niepodległość. - Z okazji Zjazdu Komitet Organizacyjny wydał specjalny Biuletyn.

Czytaj i rozpowszechniaj "Z n a k" - pamiętaj, że opłacona prenumerata stanowi podstawę bytu czasopisma!!!

### Wieczornica Listopadowa w Lund.

Pierwsza wieczornica poświęcona pamięci powstańców w Lund Koła Polaków zgromadziła w przednie na ten cel przystrojonej salce OO. Dominikanów około 50 osób w mieście i okolicy.

Wieczornica, poświęcona pamięci powstania listopadowego, została zorganizowana przez przewodniczącego Koła, p. Karowskiego, który nawiązując do bohaterstwa ofiary pokolenia listopadowego porównał życie narodu do dębu rozłożystego, którego liśćmi są poszczególne pokolenia. Im liście więcej zaczerpną sił z powietrza i słońca, tym mocniejszy i żywotniejszy będzie dąb - im lepiej i ofiarniej my, pokolenie dzisiejsze, pełnić będziemy służbę dla Narodu, tym większa będzie jego moc, z której rosnąć będą następne pokolenia. - Przy zainscenizowanym kąciku odbyła się następnie pogadanka historyczna, ilustrowana muzycznie szeregiem pieśni powstańczych w wykonaniu chóru Koła Polaków.

Punktem wyjścia oraz motywem przewodnim referatu, jak i pieśni, podkreślających niejako przenówienie, była myśl, iż na skutek 150-letniej niewoli naszej Ojczyzny walka o wolność i udział we wszystkich wojnach wolnościowych na terenach europejskich i pozaeuropejskich była jedynym i najbardziej wymownym wyrazem naszego istnienia narodowego i naszej upartej woli samostanowienia o sobie. Bcz względu na poniesione w tej walce straty biologiczne i odniesione korzyści, wartość naszych powstań polegała na samej idei ofiary, na tej wiecznie odnawiającej się zdolności całego naszego społeczeństwa do porywu ofiarnego w obronie zagrożonych najwyższych wartości narodowych. Nawiązując do dziejów współczesnych prelegentka starała się za jednym z publicystów polskich uwypaklić, iż w okresie ostatniej wojny np. zbyt wielka część narodu francuskiego ponad wszystko - a więc ponad wolność, prawo i honor narodowy - umiłowała wygodę i bezpieczeństwo osobiste. Wygody i bezpieczeństwo nie broni się własną krwią, bo małe życie nie jest warte ceny życia!

Gdybyśmy, Polacy, na przestrzeni 150 lat naszej niewoli nie zrywali się raz po raz do owych zbrojnych protestów przeciwko krzywdzie narodowej, gdybyśmy w owych porywach szaleńczych dosłownie "serc naszych nie brali na miarę, aby pokazać je światu w bezkompromisowym wyznaniu wiary" zapewne byłoby nas więcej ilościowo, ale czy - zachowalibyśmy i w tym stopniu naszą odrębność narodową, nasze "ja" Polaka, należy wątpić. W rzeczywistości bowiem istota narodu polega przede wszystkim na więzi społeczno-moralnej i owej wspólnej, jednakowej postawie wewnętrznej wobec najwyższych wartości duchowych; to też z chwilą kiedy naród przestaje rozporządzać dostętną energią powstała z dobrowolnej ofiary jednostek w obronie tych wartości - przyszłość jego jest zagrożona poważnie.

Prelegentka, p. Jaworowicz, dała następnie przegląd poszczególnych etapów powstania listopadowego, kończąc krótkim zobrazowaniem polskiego pielgrzymstwa do wolności i niepodległości, które stało się potem na wiele lat ideą przewodnią całego narodu, źródłem wielkich natchnień i przygotowaniem pokoleń do wcielenia w czyn własnej państwowości naszej. Zrodzone z powstania i ściśle z nim związane, stało się to pielgrzymstwo polskie jednocześnie pomostem ideowym, łączącym nas, ludzi dzisiejszych, w Kraju czy na emigracji, z wszystkimi pokoleniami Polski, walczącej w ten czy w inny sposób o własny nasz byt narodowy, własny wyraz ducha i prawo nie tylko umierania lecz żyć dla Ojczyzny i budowania jej własnymi rękoma.

Wieczornicę zakończyła herbatka towarzyska, gromadząca wszystkich uczestników w ciepłej atmosferze rodzinnej.

Uroczyste zebranie Związku Polaków w Malmö odbyło się w rocznicę Powstania Listopadowego. Na program zebrania złożyły się przemówienie, deklamacje i śpiewy patriotyczne. Zebrani postanowili uczcić rocznicę także zbiórką pieniężną na Pomoc Dziecku w Kraju, na co zebrano kwotę 69 koron.

Wystawa obrazów pp. Heleny i Wiktora Bergów, polskich art. malarzy, przebywających obecnie na Haiti - odbyła się w połowie grudnia w Lund i wzbudziła duże zainteresowanie publiczności szwedzkiej. Szczególną uwagę zwrócili portrety, oraz pejzaże z wyspy Haiti. Duża część obrazów już w pierwszych dniach została sprzedana.

Wieczornica Koła Polaków w Lund, połączona z Opłatkami odbędzie się w niedzielę dn. 28 bm. w dużej sali posiedzeń OO. Dominikanów przy ul. Råbygatan 9., na które wszystkich członków Koła z Lund i okolicy uprzejmie zaprasza Zarząd.

Pasterka w Kaplicy OO. Dominikanów w Lund odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 24. -

Obrazek na okładce nin. numeru "Znaku" - jest reprodukcją drzeworytu St. Chrostowskiego, prof. Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, zmarłego jesienią br. - Należy on do najbardziej cenionych art.-grafików polskich, cenionych szczególnie w Anglii, gdzie grafika stoi na najwyższym poziomie.

Niniejszy numer "Znaku" 22/23 jest podwójny i obejmuje str. 20. z uwagi na techniczną trudność wydania osobnego numeru na Nowy Rok. - Następny numer "Znaku" ukaże się w połowie stycznia 1948 r.

Pocztówki polskie "Kościół Mariacki w Krakowie" oraz "Fragment Wawelu" tudzież pocztówki świąteczne są do nabycia w redakcji "Znaku" w cenie po 0,15 kr.

Paczki z obuwien, odzieżą i zabawkami na rzecz Pomocy Dziecku Polskiemu prosimy kierować pod adresem: ks. Czesław Chmielewski - Malmö, Kanalgatan 2 a nie na adres redakcji "Znaku". Powoduje to bowiem niepotrzebnie dalsze koszty przesyłki paczek z Lund do Malmö.

Zamiast życzeń świątecznych w dalszym ciągu wpłacili na Pomoc Dziecku w Krajupp.: Krystyna i Antoni Wieloch - 5 kr.; Zofia i Stanisław Łukaszewiczowie z Karlstad - 10 kr.; Prof. Franciszek Olipra ze Stockholmu - 10 kr.; Zygmunt Kowalczyk z Malmö - 5 kr.; H. Sprogis z Västerås - 5 kr.; Leokadia Łyszewska - 2 kr.; Sława Stanisławska z Halmstad - 5 kr.; ponadto p. Izabela Mieczkowska z St. Herrstad Prostgården przesłała 35 kr. zebrane w czasie niedzielnego popołudnia wśród znajomych. - P. dr. Z. Łokociński z Lund złożył w miejsce życzeń świątecznych kwotę 10 kr. na Polski Instytut Źródłowy w Lund.

"Przegląd Polski" - miesięcznik wychodzący w Londynie, onawiający encyklopedycznie aktualne zagadnienia polityczne, gospodarcze i kulturalne - jest do nabycia w "Znaku" w cenie 1,20 kr. Obejmuje str. 80.

"Myśl Polska" - miesięcznik wychodzący w Londynie poświęcony życiu i kulturze Narodu. Wiele problemów politycznych, zarówno bieżących jak i długofalowych znajduje na łamach pisma wszechstronne oświetlenie. - Do nabycia w redakcji "Znaku". Abonament wynosi 1,50 kr.

Jeżeli docniasz wagę istnienia i rozwoju dwutygodnika "Znak"

opłacaj regularnie prenumeratę !!!

Warunki prenumeraty "Znaku": abonament wynosi 1 kr. miesięcznie.  
Wydawca: Friherrinnan Józefa Arnfelt; adres redakcji: Lund - Änggatan 6 c.

